Nr. 41. Kraków, 13 Października 1888. Rok V.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia.
Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garncarskiej Nr. 5.

Upraszamy szanownych Czytelników naszych o rychłe nadesłanie zaległej prenumeraty.

Obrachunek kosztów produkcyi w gospodarstwie.

Podał Richard Cattien, Nadinspektor w Sobótce (w Poznańskiem).

Minister rolnictwa wezwał Towarzystwa rolnicze, aby podały mu wykaz kosztów produkcyi i stosunek ich do obecnych cen targowych. Mając mieć na zgromadzeniu rolniczem w Pleszowie o tem referat, byłem spowodowany szczegółowiej i gruntowniej sprawą tą się zająć. Jednem z najtrudniejszych zadań w kwestyach i obrachunkach rolniczych jest podać praktyczny i łatwy sposób, podług którego możnaby w każdem gospodarstwie obliczyć koszta produkcyi pojedyńczych płodow. Nad odpowiedzią tegoż zadania zastanawiały się wybitne osobistości na polu teoryi i praktyki, nie udało im się jednak dojść do rzeczywistego rezultatu.

Mojem zdaniem, minister zasłużył sobie na wdzięczność, że pytanie to postawił, Towarzystwa rolnicze do dyskusyi pobudził i każdemu rolnikowi kwestyą tak wybitną rozważyć polecił.

Pierwszą myślą ministra było zapewne zebrać pewny materyał, z któregoby opłakany stan obecnego rolnictwa wykazać można. W tym celu koniecznem jest wykazanie przecięciowych kosztów produkcyjnych, a dojść można jedynie do tego i będzie to dla pojedyńczych posiedzicieli o wiele ważniejszem, jeżeli każdy z osobna zada sobie pytanie: „Ile wynoszą koszta produkcyi w mojem gospodarstwie" i będzie się starał na nie odpowiedzieć.

Na naszych posiedzeniach i w czasopismach od wielu lat figuruje pytanie, czy racyonalniejsze jest urządzenie gospodarstwa intenzywne, czy ekstenzywne? Przeciwnicy nie mogli nawzajem podać przekonywających czynników, nie mogli dojść do rezultatu. Jak tylko znajdziemy sposób obrachunku kosztów produkcyi w niektórych gospodarstwach, choć w przybliżeniu trafny, nie będzie nic więcej potrzeba, jak tylko ten obrachunek, ze zmianą liczb, które miejscowe stosunki w cenach płodów poszczególnych wywołują, w różnych gospodarstwach zastósować, a wtenczas jasną będziemy mieli odpowiedź na pytanie, czy ekstenzywne, czy intenzywne gospodarstwo taniej produkuje.

Są gospodarstwa, których koszta roczne, oprócz podatku gruntowego i procentów, wynoszą 25—30 m. na morgę, są zaś inne bez żadnych fabryk, w których wydatki ograniczają się na $7\frac{1}{2}$ do 10 m. na morgę. Liczby te stwierdzone są faktami. Mam na myśli dwa gospodarstwa w tutejszym powiecie (Pleszewskim) niedaleko siebie położone.

Byłoby dziwnem, żeby obydwa te gospodarstwa przy tak ogromnie różniących się wydatkach, jeden i ten sam rezultat wykazać miały. Prawdopodobnie są w tych odmiennych gospodarstwach koszta produkcyi także rozmaite.

Powtarzam „prawdopodobnie“, bo nikt tego nie udowodnił. Jak możemy więc starać się o tańsze urządzenie naszych gospodarstw, jeżeli nie wiemy, czy za wiele, czy za mało kapitału zużywamy, jeżeli nie wiemy, który kierunek jest właściwy? Korzyść trafnego obliczania kosztów produkcyi leży jasno przed oczami, ale na nieszczęście nie ma niezaprzeczenie dobrego sposobu na to. Tyle jest pewnem, że wszystkie w tym celu projektowane drogi polegały na szacowaniu. Ale to nam nie wystarcza, oszacowanie nie doprowadzi nas jeszcze do wypośrodkowania rzeczywistych kosztów produkcyi.

Starano się również dojść do powyższego rezultatu przez zaprowadzenie w gospodarstwie t. n. podwójnej czyli włoskiej buchalteryi. Wymaga ona dużo pisaniny, a głównie może być tylko prowadzona przez kierownika gospodarstwa, który zajmując się buchalteryą, zaniedbuje inne ważniejsze obowiązki. Przedewszystkiem wielkim jest błędem myśleć, aby takie prowadzenie książek dawało jasny obraz kosztów produkcyi. Każdy, kto się raz tem zajmował, wie, że i tutaj najwięcej liczb na fikcyjnem szacowaniu polega. Pisząc pewne wyrachowane liczby atramentem czarnym, przez szacowanie zaś znalezione czerwonym, sumę dodaną liczb czarnych i czerwonych także czerwonym; przy zamknięciu ksiąg mamy tylko liczby czerwone czyli fikcyjne. Podwójną, czyli włoską buchalteryą coraz rzadziej w gospodarstwach spotkać można. Zupełnie bezwartościowe liczby otrzymujemy przez oszacowanie wydatków pojedyńczych robót na morgę, roździelając sumę szacowanych wydatków na szacowaną również ilość sprzętu. Zależnie od woli, można przy tego rodzaju szacowaniu, koszta produkcyi cetnara żyta obrachować na 4 i 8 marek. Niemożliwem jest przedewszystkiem szacowanie takie na większą skalę przeprowadzić. W każdem gospodarstwie są koszta uprawy i mierzwienie, procenta od kapitału za ziemię i inwentarz, bardzo się od siebie różniące, tak samo naturalnie różne jak sprzęt przy żniwach. Niektóre pytania wykażą brak podstawy ogólnego szacowania wydatków i dochodów.

Ile skib jest potrzebnych pod uprawę żyta? Ma być ono po ugorze, czy też po przedpłodzie siane? Siejąc je po ugorze, czy trzeba dzierżawę dwóch lat na rachunek żyta zapisać? Owce miały przecież do św. Jana na polu koniczynnem dobre pastwisko, jak to obliczyć? Oprócz tego na bardzo wielu ziemiach, nie będących w kulturze, jest używany ugór konieczny, aby rolę przyprowadzić do odleżenia i fermentacyi, zbawienne zaś skutki tej fermentacyi wywierają wpływ na cały szereg następnych płodów; ile mam liczyć na płód pojedyńczy? Jak drogo wypada mierzwa? Wóz mierzwy ma rozmaitą wartość od 5—20 m., jeszcze więcej różny jest koszt produkcyi tego woza mierzwy; jaką cenę więc nałożyć na mierzwę? Łatwiej już byłoby obliczyć nawozy sztuczne.

Możnaby, jak się to w niektórych gospodarstwach dzieje, bez bydła tylko ze sztucznemi nawozami gospodarować. Liczy się wtenczas, że pierwszy ziemiopłód, pod który nawóz sztuczny był użyty, absorbuje go 50—75%, ale i to jest tylko hypotezą. Oprócz tego wypośrodkujemy co najwięcej w gospodarstwach bez bydła koszta nawozu, które nas właściwie nic nie interesują.

Zamiarem naszym jest dowiedzieć się, ile wynoszą koszta produkcyi w gospodarstwach z chowem inwentarza? Jak roździelić opłatę ogólnej dzierżawy i procentów na pojedyńcze morgi? Jeżeli przecięciowo płaci się 8 m. dzierżawy, czyż można równo te 8 m. roździelić na pola z koniczyną i z paszą, jak na pola zbożowe?

Pierwsze wzbogacają rolę w azot, drugie zaś azot wyczerpują. Pierwsze można tylko skutecznie siać po drugich, ponieważ zboże bez azotu nie mogłoby się rozwijać. Jeżeli zaś przedtem zasiane rośliny liściaste nie zaopatrzyły ziemi w potrzebny azot, trzeba go glebie dodać w formie sztucznego nawozu. A może pozbyliśmy się zupełnie ugorów, bo uprawiamy dużo roślin okopowych. Uprawa zaś roślin okopowych jest najkosztowniejsza, raz dlatego, że wymaga głębokiej orki na zimę, po drugie potrzebuje obrabiania przez całe lato. Można jednak temi kosztami rachunek samych tylko roślin okopowych obciążyć, czy też część z tego rozłożyć na przyszłe płody? Uprawa głęboka, glebę czyszcząca, tak samo jak ugory, ma wpływ zbawienny na cały szereg płodów następnych.

Przy tego rodzaju obliczeniach nie otrzymamy nigdy pozytywnych liczb, a każdego, coby miał być zdania przeciwnego, przez takie szacowanie przekonamy, że koszta produkcyi przewyższają dochód.

Nim się da odpowiedź, ile wynoszą koszta produkcyi przecięciowe w prowincyi lub w powiecie, trzeba odpowiedzieć ile wynoszą w jednem gospodarstwie. Sposób, w jaki mojem zdaniem, można koszta w poszczególnem gospodarstwie w przybliżeniu wypośrodkować, mam zamiar w następnyych uwagach i wskazówkach wyjaśnić.

Podstawą obliczenia musi być prowadzenie książek, ale nie czasem bezużyteczna podwójna włoska rachukowość, lecz ta, która przez barona Willamowitza z Möllendorf na poznańskiem zgromadzeniu prowincyonalnem (niemieckiem) 16 grudnia 1887 poleconą była. Wątpię, czy dałoby się znaleźć dla stósunków gospodarczych stosowniejszej, więcej polecenia godnej buchalteryi. Umożliwia ona nietylko dokładne obliczenie dochodu, ale myślę, że daje niejako materyał do obliczenia kosztów produkcyi.

Dobrze urządzone gospodarstwo nie da się podzielić na pojedyncze części, bo wszystkie gałęzie tak się z sobą łączą, że jedna od drugiej zależy, jedna bez drugiej byłaby niemożliwą. Gospodarstwo uważać trzeba jako jednę całość; z tego stanowiska wychodząc, na zapytanie: „ile wynoszą koszta produkcyi?“ odpowiedź będzie stosowna: „Koszta produkcyi sprzedanych ziemiopłodów są wszystkie wydatki gospodarcze, włącznie procentu od kapitału za ziemię lub rocznej dzierżawy, odciągnąwszy dochód z bydła“.

Gospodarujemy w tym jedynym celu, aby pewną ilość zboża lub okopowizn sprzedać; to jest celem naszej pracy, to jest przyczyną wszystkich wydatków gospodar-

czych, czy pośrednio, czy też bezpośrednio. Umieściwszy na jednej stronie całoroczne dochody, kosztami produkcyi będą wszystkie wydatki, umieszczone na drugiej stronie, dodawszy dzierżawę i procenta, a odciągnąwszy dochód z bydła.

Jako podstawa służy tutaj przynajmniej liczba pozytywna, a rozdzielenie sumy ogólnej na pojedyncze płody, nie będzie tak wielkich sprawiało trudności. Jeżeli i tutaj posłużymy się szacowaniem, to błędy ztąd wynikłe nie będą tak wielkiej wagi. Czy się koszta produkcyi pszenicy o 50 fen. za drogo, czy też koszta produkcyi żyta o tyleż za nizko policzy, czy się ziemniakom 10 fen. doda, a w tym samym stosunku ziarnu odtrąci w jednem i tem samem gospodarstwie, nie będzie to błędem kardynalnym. Przyznać trzeba, że i ten sposób obliczania ma swoje ale; nie mamy zamiaru także twierdzić, aby on był nienaruszalny, nie dający się poprawić i nie podlegający krytyce; nie znając jednak lepszej drogi, łatwiejszego sposobu obliczania kosztów produkcyi, polecamy go, jako najodpowiedniejszy, a w każdym razie lepszy od samego szacowania.

Najwięcej pewnie byłoby w tem do zarzucenia, że chów inwentarza jest wobec uprawy roli przy tym obrachunku podrzędny. Trzymany inwentarz pociągowy, aby rolę uprawiać, resztę inwentarza, aby wytworzyć mierzwę, ziemię użyźnić, do najwyższej wydajności doprowadzić, i przez to ile możności jak najwięcej ziemiopłodów sprzedać. Są gospodarstwa, u nas wprawdzie rzadkie, gdzie głównym dochodem jest bydło, cały zaś zbiór i w słomie i w ziarnie bywa przez bydło spasiony. W takich gospodarstwach byłby wyżej wymieniony sposób obliczania niewłaściwy; w naszych stosunkach jednakowoż, jak powiedzieliśmy, takie gospodarstwa są bardzo rzadkie. Rentowanie się hodowli inwentarzy zależy od tego, czy drogo, czy tanio dochodzimy do mierzwy. Jeżeli jeszcze przez bydło zużytkować się daje słoma, plewy, siano koniczynne i t. d., to przez to naturalnie zniżają się koszta produkcyi zboża. Czy się powie: „mnie krowy, czy też bydło opasowe przynosi tyle a tyle czystego zysku (jeżeli on jest w rzeczywistości), czy się też ten zysk odciągnie od kosztów produkcyi za sprzedane zboże“, jest w gruncie rzeczy jedno i to samo. Gospodarstwo tworzy organiczną całość. Samego zboża uprawiać nie można. Musimy przedzielać to jarzynami, to okopowiznami, lub wreszcie dla utrzymania ziemi w czystym stanie, ugory zostawiać. Im lepiej, im racyonalniej w tym kierunku gospodarstwo jest urządzone, im korzystniej płody niedające się spieniężyć, będą zużytkowane, tem tańszą będzie produkcya sprzedanego zboża.

Całe w gospodarstwie spotrzebowane ziarno, jako też wszystkie okopowizny nie dołączam do obrachunku; zboże na deputat, na obroki itd. musiało być skonsumowane, aby zboże na sprzedaż wyprodukować. Czy ta konsumcya była korzystna i racyonalna, najlepszym dowodem ilość sprzedanych ziemiopłodów. Naturalnie wszystkie dochody z chowu inwentarza, trzeba odciągnąć od ogólnych gospodarczych wydatków. W ostatnich są przecież umieszczone wszystkie wydatki powstałe z utrzymania bydła, a więc: zakupno bydła, zakupno paszy, zasługi ludzi, weterynarz i t. d., potem niektóre płody, któreby sprzedanemi być mogły, są bydłu podawane, a więc kwestyi nie ulega, że wszystkie dochody z bydła, muszą być odciągnięte. Do sumy pozostałej z wydatków gospodarczych, trzeba dodać bardzo poważną część kosztów produkcyi, mianowicie procent od kapitału gruntowego i obrotowego. Pod kapitałem gruntowym rozumiem sumę pieniędzy i pracy, która była potrzebną do doprowadzania majątku wiejskiego do produkcyi; koniecznie odróżnić trzeba od tego kapitał obrotowy, do niego zaliczam także inwentarz żywy i martwy. Dochód od kapitału gruntowego nie można wyżej przyjąć jak 3 prc., od kapitału zaś obrotowego 5 prc. Przy fabrykach, gorzelniach, młynach, mleczarniach liczę 10 prc. włącznie z amortyzacyą. Koszta utrzymania i restaurowania budynków należą także do wydatków gospodarczych i muszą naturalnie do nich być zaliczonemi. Mógłby ktoś zarzucić, że norma 3 procent kapitału gruntowego jest za nizką, że trzebaby przyjąć wyższą stopę procentową, bo faktycznie samemu wypożyczając, wyższy procent się bierze i dostaje. Pomimo to twierdzę, że renta gruntowego kapitału w wysokości 3 prc. w czasie, gdzie $3^1/_2$ prc. papiery państwowe nad pari stoją, jest nawet za wysoką. Kapitaliści szukają zawsze lokacyi w ziemi, szukaliby jej jeszcze więcej, gdyby zawsze swoje kapitały po 3 od sta oprocentować mogli, gdyby zawsze pod temi warunkami pewnych i chętnych dzierżawców znleźć mogli. Każdy posiedziciel wiejski, każdy mający zamiar majątek ziemski nabyć, powinien o tem wiedzieć, a nie powinien robić sobie w tym względzie illuzyi, że kapitał gruntowy więcej jak 3 prc. nie przynosi, a kto się tak nizką stopą procentową zadowolnić nie chce, czy nie może, niech w ziemi swego kapitału nie umieszcza. Kupuje ktoś np. majątek ziemski, który bez inwentarza 100.000 tal. kosztuje, z których on sam 40.000 tal. ma własnego majątku, 60.000 tal. zaś po 5 prc. pożyczyć musi, w takim razie jego 40,000 tal. nie przynoszą mu procentu żadnego. W ogóle może liczyć na dochód 3,000 tal. rocznie, a te musi wydać na oprocentowanie po 5 od sta pożyczonych 60,000 tal. Gospodarz powinien wiedzieć, że dochód dla siebie mieć będzie li tylko z kapitału obrotowego, którym oprócz tego rozporządzać musi, a będąc sam u siebie urzędnikiem gospodarczym, praca jego także zapłaconą będzie.

Pozostałoby jeszcze rozdzielenie ogólnych wydatków na pojedyńcze sprzedane płody. Obliczyłem np., że wszystkie wydatki roczne w gospodarstwie, włącznie renty od kapitału gruntowego i obrotowego, po odciągnieniu wszystkich dochodów z bydła, wynosiły 170,000 m. Sprzedanych zaś było: 5000 cetn. pszenicy, 6000 cetn. żyta, 4000 cetn. jęczmienia, 68,000 cetn. ziemniaków (do własnej gorzelni), to wiem, że produkcya wyżej wymienionego

sprzedanego zboża kosztowała 170,000 m. Przy roździeleniu tej ogólnej sumy na poszczególne płody, trzymam się przedewszystkiem tego, o czem już wspominałem, że prowadzenie gospodarstwa nie da się rozłożyć, że jedna gałąź korzystnie się rentująca wymaga obok siebie koniecznie innej, mniej się opłacającej produkcyi. Myślę więc, że bardzo nie zbłądzę, przyjmując koszta uprawy jednej morgi pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemniaków mniej więcej za równe, zastrzegając sobie małe zmiany i poprawki na później.

Najprzód obliczam przecięciowy zbiór z morgi i wiele mórg było potrzeba, aby sprzedaną ilość zboża wyprodukować. Jeżeli morga wydała 8 ctn. pszenicy, $7^1/_2$ ctn. żyta, 8 ctn. jęczmienia, 60 ctn. ziemniaków, a spotrzebowało się 625 mórg pszenicy, 800 mórg żyta, 500 mórg jęczmienia, 1133 mórg ziemniaków, razem 3058 mórg, na te więc 3058 mórg roździelić trzeba wydatek 170.000 m., co uczyni około 55 m. na morgę.

Nie przedstawia to już wielkich trudności przecięciowy rozchód z morgi przy niektórych płodach zmienić i poprawić. Zważywszy np., że pszenica w płodozmianie na najlepsze dostaje się miejsce, że jest uprawianą na najlepszych kawałkach pola pod ozimine przeznaczonego, często jeszcze sztuczny nawóz bywa jej dodawany, kwestyi więc nie ulega, że przy pszenicy koszta produkcyi wyżej muszą być unormowane, jak np. przy życie. Tak samo uprawa morgi ziemniaków więcej kosztuje, niż np. owsa. Podać tutaj szablonowo, o ile uprawa morgi pszenicy lub ziemniaków więcej kosztuje, niż morga żyta i owsa, jest niemożliwe, będzie to jednak dla rozumnego kierownika gospodarstwa rzeczą łatwą, a z drugiej strony mało na tem zależy, jeżeli koszta produkcyi w jednem i tem samem gospodarstwie jednego ziemiopłodu trochę za wysoko, drugiego za nizko się policzy. Praktyczny gospodarz wielkiego błędu tutaj nie zrobi, mały będzie bez znaczenia.

W gospodarstwie obracamy się w bardzo ciasnem kole. Majątek z gorzelnią nie może uprawy ziemniaków bardzo ograniczyć, a np. podług upodobania siać więcej pszenicy, jeżeli nawet wie, że na cetnarze ziemniaków 20—30 fen. ma straty, przeciwnie przy pszenicy parę fenigów zysku. Uprawa ziemniaków czyści i rozluźnia ziemię, na miejscu ziemniaków nie możnaby znowu pszenicy zasiać, ani innego zboża, trzebaby ją mieszaninami na zielono, albo i ugorem zastąpić. Czyby zaś wtenczas i pszenica dawała takie rezultaty i zyski, o tem powątpiewać należy. Albo koszta produkcyi jej przez ugory będą powiększone, albo ziemia nie będzie dostatecznie obrobioną i przysposobioną i zbiory rok rocznie zmniejszać się będą.

Tego rodzaju obrachunek musi być przeprowadzony przez kilka lat, aby prawdziwą przeciętną liczbę otrzymać. Wysokość kosztów produkcyi przedewszystkiem zależy od ilości zbioru. Wydatki w gospodarstwie są w każdym roku mniej więcej równe, gdy tymczasem zbiory bywają bardzo różne, a przy obliczeniu kosztów produkcyi, jak powiedzieliśmy, najważniejszą odgrywają rolę, trzeba więc wziąć normę, z więcej lat, aby dojść do rzeczywistego rezultatu.

Podaję tutaj koszta produkcyi wzięte z ostatnich lat, zestawione z cenami targowemi.

	1884/5 Koszta produkcyi	1884/5 Cena targowa	1885/6 Koszta produkcyi	1885/6 Cena targowa	1886/7 Koszta produkcyi	1886/7 Cena targowa
Pszenica	9,00	8,00	7,30	7,20	8,00	7,70
Żyto	7,00	6,70	6,40	6,40	6,50	6,30
Jęczmień	7,00	7,50	6,50	6,75	6,00	5,80
Owies	6,00	7,00	6,00	6,50	5,50	5,00
Ziemniaki	1,15	1,15	0,90	0,75	1,00	0,85

Koszta produkcyi w ostatnich trzech latach były wyższe od cen targowych, czyli kapitał gruntowy nie przynosił całych 3%.

Dla porównania, obrachowałem koszta produkcyi z niektórych żniw dawniejszych mniej więcej przed dwunastu laty i doszedłem do interesującego rezultatu, że koszta produkcyi wtenczas wyższe były, aniżeli dzisiaj, przy zbożu mniej więcej o 1 markę na ctn., przy ziemniakach o 50 fen. Nie mogę twierdzić absolutnie, aby to wszędzie miało miejsce. U mnie przez ten czas niektóre pola były wydrenowane, przez to zbiór się zwiększył, a więc koszta produkcyi się zmniejszyły. Naturalnie 6 prc. od kapitału użytego na drenowanie policzyłem w ogólnych wydatkach. Czy koszta produkcyi zmniejszyły się także w gospodarstwach ekstenzywnych, wydających na morgę $7^1/_2$—10 m. chętnie bym się przekonał, wątpię jednak, ponieważ w ekstenzywnych gospodarstwach wydatki składają się ze zasług, z podatków itd., a te tańszemi nie są, jak przedtem. Tańszą przedewszystkiem jak dawniej jest stopa procentowa. Dlatego myślę, że nawet przy tak bardzo nizkich cenach targowych, gospodarstwo intenzywne, obracające wielkim kapitałem, taniej produkuje, lepiej wychodzi na swoje, niż gospodarstwo ekstenzywne.

Jeżeli moi koledzy gospodarze koszta produkcyi taniej obliczyli odemnie, jak to w wielu Towarzystwach naszej prowincyi miało miejsce, może być, że inne gospodarstwa taniej rzeczywiście produkują, nim jednak to uznam, prosiłbym łaskawie o niektóre wyjaśnienia. Jaka cena jest naznaczona na ziemię, jaka stopa procentowa została przyjętą? Czy wszystkie wydatki gospodarcze, żadnego nie wyjmując, były do obrachunku wciągnięte? Po ile liczono nawóz?

Błędnem jest, mojem zdaniem, mierzwę liczyć za słomę. Zazdroszczę wszystkim, którym chów inwentarza tyle przynosi, że glebie mierzwę dają darmo, należy to jednak do bardzo rzadkich wyjątków. Regułą jest u nas przy ścisłem obliczeniu, że nawóz drogo opłacać musimy.

Obliczenie opłacania się pojedyńczych gałęzi gospodarczych ogromnie jest trudne. Zestawiając wydatki pochodzące z chowu inwentarza, jak tu obliczyć „pastwisko“? Dla ułatwienia kompensują zwykle użytek z pastwiska z mierzwą przez bydło na pastwisku zostawioną, tem więcej, że na niem zasiane zboże zawsze dobrze sypie.

Z drugiej strony przy wydatkach z produkcyi zboża koszt ugoru także bywa liczony dlatego, że owce całe lato na nim pastwisko miały. Jednem słowem, jest to koło zaczarowane, z którego wyjść trudno. Liczby powstałe przez tak zwane szacowanie, nie mają racyi bytu.

Czy przezemnie wyżej podany sposób obliczania kosztów produkcyi jest praktycznym, czy nie, zostawiam to opinii i krytyce szanownych kolegów, ja zaś z mej strony każdemu wdzięczny będę, jeżeli mi wskaże drogę łatwiejszą, przystępniejszą.

(*Z „Ziemianina".*)

Jaki nawóz jest droższy, obornik czy nawóz sztuczny?

Jako przyczynek do rozpraw w przedmiocie powyższym, poruszanym teraz ogólnie, podaje p. Konrad Plehn w „Westpr. landw. Mittheilungen" następujący krótki rachunek.

Przedewszystkiem przyjmuje on:

1. Mierną produkcyę nawozu, wystarczającego do średniego pognojenia pola co lat 3, lub silnego co 4 lata, które stanowić musi podstawę dobrej produkcyi.

2. Że rola jest dobrą, nie zbyt przepuszczalną lub lekką, gdyż na takiej użycie saletry chilijskiej nie byłoby stosowne.

Pytanie zaś stawia w ten sposób: Czy dla ulepszenia kultury i uzyskania większych plonów korzystniejszem jest pomnożenie inwentarza żywego nad zwykłą miarę, czyli też zakupienie za te pieniądze saletry chilijskiej i mączki Thomasa?

Ktoby postanowił iść drogą pierwszą, a nie miał — co przypuścić należy — dostatecznych na ten cel budynków, musiałby postawić stajnię, np. na 50 sztuk bydła, która, rachując po 50—60 stóp kw. na sztukę i włączywszy w to miejsce dla przyrządzania paszy, kosztowałoby przy bardzo skromnej budowie 4 do 5 tysięcy, przeciętnie zatem 4500 marek. Najprostszym sposobem zużytkowania tego miejsca dla produkcyi nawozu byłoby kupowanie bydła chudego na wypas i sprzedawanie takowego co 3 lub 4 miesiące, zastępując je znowu innem dwa lub trzy razy rocznie. Autor przyjmuje, że zysk otrzymany przy sprzedaży bydła pokryje koszta żywienia, obsługi i asekuracyi, że zatem nawóz pozostanie darmo.

Na zakupienie owych 50 sztuk bydła potrzeba około 10.000 marek, czyli razem z kosztem postawienia stajni (4500 m.) potrzebnym jest kapitał 14.500 m., od którego 7% czyni krągło 1000 m. Jeżeli stajnia zajętą byłaby przez 10 miesięcy, to produkcya nawozu wynosiłaby w tym czasie (podług Wolfa) $50 \times 240 = 12.000$ cet. czyli 600 fur, którą to ilością nawieźć można 150 m. Do wywiezienia tego gnoju potrzeba 13 dni czterokonnych, płatnych po 5 m. i 15 ludzi po $1^1/_3$ m. $= (20+20) \times 12 =$ okrągło **500** m. Koszta zatem roczne (1000+500) wyniosą **1500** m. Działanie tego nawozu rachuje się w pełni w roku pierwszym, w połowie zaś w dwóch latach następnych, czyli razem skutecznem jest normalnie na 300 morgach pruskich.

Cała ilość nawozu powyższego zawiera podług Wolfa, przy należytem postępowaniu z nim przeciętnie $3^1/_2$‰ czyli 40 ct. azotu i około 20 cet. kwasu fosfornego.

Rachunek ten, co do azotu, udowadnia autor następująco: Jeżeli w przeciągu 300 dni dostanie każda sztuka bydła w paszy dziennej po $3^1/_2$ funty proteinu, t. j. 50 sztuk około 180 ft. dziennie, czyli 540 cet. rocznie, to uczyni podług Kühn'a 90 cet. azotu. Z tego połowa czyli 45 cet. pozostaje w nawozie (reszta zużywa się na wytworzenie mięsa i ulatnia się z oddechem oraz przez wypociny skórne). Dodać następnie należy 5 cet. dziennie ściółki słomianej czyli w przeciągu 300 dni 1500 cetn. z 2% zawartością proteinu, co uczyni 30 cet. proteinu, czyli 6 cet. azotu, razem zatem z powyższemi 45 cet. czyni to 50 cet. azotu w nawozie. Od ilości tej odrachować należy stratę poniesioną na gnojarni i w polu około 20%, zostanie więc, jak to przyjęto powyżej, 40 cet. azotu w całej ilości wykazanego nawozu.

Porównawszy zawartość tę azotu w nawozie obornikowym z zawartością jego w saletrze chilijskiej, przekonamy się, iż zastąpioną ona być może 260 cetnarami tejże saletry; zawartosć zaś kwasu fosforowego w nawozie, dochodząca do 20 cet. równa się tejże ilości znajdującej się w 100 cet. mączki Thomasa. Kupując zaś 260 cet. saletry chilijskiej i dla lepszego stosunku nie 100 lecz 600 cet. mączki Thomasa, płaci się wprawdzie razem 4000 m. ale nawozem tym wygnaja się normalnie nie 300, jak obornikiem, lecz 600 morgów, a mianowicie: 200 morgów owsa po 60 ft. saletry chil. = 120 cet. saletry chilijskiej, 200 mrg. pszenicy i jęczmienia po 70 ft. sal. chil. = 150 cetn. sal. chil., i po 170 ft. mączki Thom. = 200 cetn. mączki Thom., 200 mrg. grochu i wyki po 200 ft. mączki Thom. = 400 ctn. mączki Thomasa.

Skutek z pognoju tego równa się — podług Pawła Wagnera — $2^1/_2$ do 3 cet. ziarna i $3^1/_2$ do 5 cet. słomy, co zgadza się również z doświadczeniem autora, a odpowiada zupełnie wynikom otrzymanym w pierwszym roku po średniem ugnojeniu pola obornikiem. Nadwyżka otrzymana z 300 morgów, czyli z połowy nawiezionego pola, wynosząca około 800 cet. ziarna, pokryje w zupełności koszta zakupna 260 cetn. saletry chilijskiej i 600 cetn. mączki Thomasa, pożytek zaś z drugich ugnojonych 300 m. równa się zyskom otrzymanym przy nawożeniu obornikiem. Gdy więc 7% od kapitału, potrzebnego do wytworzenia obrachowanego powyżej gnoju, wynosi 1500 m., to przy kwocie wydanej na nawóz sztuczny (t. j. od 4000 złr.) wynosi on tylko 280 m., czyli ledwie piątą część kwoty pierwszej.

Nareszcie mówi autor z naciskiem o korzyści, jaką otrzymał z pobudzenia wielkich przestrzeni do bujniejszej

wegetacyi i zaopatrzenia łanów tych pozostałościami korzonków, a to przy użyciu stosunkowo nie zbyt znacznego kapitału nakładowego na zakupno nawozów sztucznych. Radzi zatem, by przy gruntach dobrych nie wdawać się w zbyteczne podwyższenie produkcyi nawozu obornikowego, przez wydawanie pieniędzy na budowle, na robociznę przy wożeniu i rozrzucaniu gnoju i t p., lecz użyć je raczej na zakupno saletry i kwasu fosfornego.

Korespondencye.

O wyleganiu zboża.

Zawiele pisano już o nawożeniu i zasiewaniu różnych gatunków pól, a jeżeli ośmielam się podać jeszcze moje uwagi, czynię to nie dlatego, żebym coś nowego podnosił, ale czytając nieraz referaty o zbożu wybujałem i zwalonem, pragnę przyczynić się choć cokolwiek do umniejszenia tego złego.

Dawnym zwyczajem ugor spokładany i powtórnie przeorany, nawozi się silnie obornikiem i zasiewa korzec lub 5 ćwierci na morgę. W jesieni młode zboże jest chlubą gospodarza, a jeżeli zima wcale po macoszemu nie obeszła się z oziminami, to zaraz w pierwszych początkach wiosny rośnie wszystko aż miło, gęsto i bujnie, dopóki jednego pięknego poranku, po nocnym majowym deszczu, rolnik, wychodząc w pole zobaczy, że pszenica ta, która już w przyszłym dochodzie zajmowała miejsce naczelne, jest zwalona, chociaż jeszcze nie była dobrze wysypaną i nie okwitła. Niejeden przypisuje winę wilgotnej wiośnie i deszczom, i ani na myśl mu nie przyjdzie, że sam temu winien, dając na pole z natury już i tak bardzo bujnej, nadmierną ilość obornika, z uszczerbkiem pól innych, a na wiosnę z obawy, żeby brony którą roślinkę nie zepsuły, bronować nie każe. A przecież tu pomoc bardzo łatwa, znając skład i ilość pierwiastku gleby, jest w mocy każdego rolnika regulowanie siły produktywnej pól swoich, gdyż wiadomo, że jak brak, tak i nadmierna ilość pierwiastków, które roślina do wegetacyi swojej potrzebuje, jest tak samo szkodliwe. W ostatnim przypadku jest to nadmierna ilość nawozu animalnego, który jak już wyżej powiedziano, ze szkodą innych pól na jedno miejsce wywiezionym został. Znany jest powszechnie skład nawozu stajennego, sądzę więc, że byłoby nie na miejscu, szeroko się o tem rozpisywać. Z własnej praktyki przekonałem się, że na gruntach z natury bogato uposażonych, bujnych, oprócz dokładnej orki i starannego niszczenia chwastów dobrze jest mało, a często nawozić, $\frac{1}{2}$ a nawet $\frac{1}{3}$ część nawozu zwykłego wystarczy zupełnie; rzadki siew, o ile możliwe niewielkie, oraz dokładne bronowanie na wiosnę, gdy rośliny nie są zbytecznie powyciągane przez mróz, jest też bardzo pożądane, rośliny te bowiem, mając na podobnie uprawionych gruntach podostatkiem światła, rozwijają się regularnie, źdźbło ich jest mocne, a kłos większy, nie zwalą się przytem choćby i po wielkim deszczu. Na potwierdzenie podaję kilka rezultatów, jakie w dobrach Witowice dolne w ten sposób osiągnięte zostały. W roku 1886 na parceli 25morgowej po 3krotnem dokładnem zoraniu jej, wywieziono połowę obornika z ilości zwykle używanej; w pierwszej połowie września zasiano siewnikiem 16 korcy żyta, a otrzymano plon 303 kop żyta bardzo pięknego i niezwalonego; na parceli 4-morgowej, podobnie uprawionej, zasiano z początkiem września 2 korce 10 gar. pszenicy, plon był 73 kop. W tym samym roku na parceli 5morgowej z 2 korcy 8 garncy zasianego jęczmienia zebrano 105 kóp. Że więcej żaden rolnik życzyć sobie nie potrzebuje, przyzna każdy. Dawniej, na tych samych gruntach po świeżem nawożeniu wszystko wylegało i gniło, tak, że zbierano dużo lichej słomy, a mało ziarna, i to najpośledniejszej jakości. Bardzoby pożądanem było, gdyby który ze starszych pp. rolników zechciał ogłosić doświadczenie swoje w tym kierunku, gdyż podobnych bujnych pól, mianowicie w niektórych porzeczach, jest podostatkiem.

F. Syrovy,
rządca dóbr Witowice małe.

Oprócz wystrzegania się zbyt silnego nawożenia obornikiem i zaprowadzenia siewu rzadszego, szczególnie rzędowego, jak to słusznie szanowny korespondent doradza, potrzebna jest — zdaniem naszem — głębsza orka, oraz dodatek nawozów mineralnych, szczególnie zaś po tasowych, by uniknąć tak szkodliwego wylegania zboża na gruntach obfitujących w pruchnicę. *Przyp. Red.*

X międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie.

Na targu zbożowym zjawiło się, jak zawsze, najwięcej pośredników, krom tego kilkunastu producentów i kupców z Wrocławia, Ołomuńca i Lundenburga. Udział dość liczny. Pomimo tego ogólna apatya charakterystyką targu. Mało transakcyj, sytuacya nawet mniej korzystna niż przed targiem.

Przeciętne ceny na targu były: pszenica 7 złr. 50 ct., żyto do 5.50 złr., jęczmień do 7 złr.

Ze sprawozdania o zbiorach r. 1888 dowiadujemy się, że według dat komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego zebrano w zachod. Galicyi

Pszenicy	1,037.000	cetn. metr.
Żyta	1,190.600	„ „
Jęczmienia	1,030.300	„ „
Owsa	1,527.000	„ „
Rzepaku	36.000	„ „
Roślin strączkowych	200.000	„ „
Prosa	44.000	„ „
Hreczki	20.000	„ „

We wschodniej części kraju, wedle dat dostarczonych przez komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego, zebrano:

Pszenicy	3,623.938	hektl.
Żyta	4.083.427	„
Jęczmienia	2.453.903	„
Owsa	5.410.839	„
Rzepaku	111.151	„

Z targiem zbożowym połączono także wystawę chmielu, w której wzięło udział tylko 12 wystawców. Jury złożone z pp. Wilhelma Bischofa, Karola Kiselki, Wład. Lubomęskiego i Wład. Tynieckiego ogłosiła następujący rezultat premiowania: Medale srebrne otrzymał: Folwark Siedliska i Stare sioło (hr. Alfreda Potockiego) i szkoła chmielarska w Starem siole za chmiel z drutowej chmielarni. Medale bronzowe: folwark Ohladow (hr. Rozalii Rozwadowskiej), folwark Górne (dobra łańcuckie hr. Potockiego) i folwark Morawica p. Szybalskiego. Następujące chmiele osięgnęły średnią cyfrę: 10 punktów folwark Dębiny (p. Władysława Rozwadowskiego), 9 punktów folwark Adamowa Wola (p. Bolesława Wierzchlejskiego).

Chmiele są wogóle dobre, a niektóre nawet znakomite.

Ponieważ prawie cała produkcya galic. chmielu jest wysprzedaną po cenach tak różnych, jak nigdy przedtem (od 40 złr. za chmiel sprzedany na tykach do 130 złr.) a niesprzedany dotychczas chmiel w Galicyi sięgać może najwyżej do 500 cetnarów — apatya więc dzisiejsza w zakupnie nie jest usprawiedliwioną i tłumaczyć się da tylko tem, że spekulanci wyzyskać chcą kosumentów. Wskazanemby więc było dla producentów, ażeby byli ostrożni w traktowaniu o sprzedaż chmielu — gdyż cena podług wszelkiego prawdopodobieństwa spaść nie może. Na podwyżkę cen chmielu wpłynąć także musi nieurodzaj chmielu w Czechach, Niemczech i Anglii.

(z „Czasu.“)

ROZMAITOŚCI.

Niestosowne oszczędzanie ruchu u koni. Zdarza się często, iż konie, które mają być użyte do cięższej roboty lub dalszej podróży i szybkiego biegu, pozostawia się dłuższy czas bez wszelkiego ruchu i karmi silniej niż przedtem. Pojęcie, że konie nabierają przez to więcej siły i wytrwałości, jest zupełnie błędne. Spokój bezwarunkowy i obfitsze żywienie nietylko nie wzmacniają, lecz niszczą siły konia, gdyż muszkuły jego tracą na mocy i sprężystości, w organizmie wytwarza się tłuszcz, oddech staje się krótszym, a przy dłuższym czasie wpływy te są nawet w stanie zniszczyć całą wartość konia. Mierny zatem, codzienny ruch, połączony ze stosownem odżywianiem, wyrabiając w koniu siłę i wytrwałość, czynią go sposobnym do cięższej pracy lub dalszej podróży.

Śmiertelność małych kurcząt wynika często nie wskutek nieprzyjaznych wpływów zewnętrznych, lecz raczej wskutek przedwczesnego, nadmiernego wyrostu i spowodowanego przez to osłabienia organizmu. Kurczęta takie mają zwykle zbyt długie, obwisłe skrzydła, piszczą bezustannie i szukają ciepła słonecznego lub kryją się pod kwoczkę. U niektórych powstaje ta choroba już w pierwszych 14 dniach po wykłuciu, u innych później, w piątym lub szóstym tygodniu. Chcąc kurczęta takie uratować przed śmiercią, należy przenieść je do ciepłej izby lub stajni i karmić obficie gotowanem mięsem i jajami, posiekanemi razem na drobne cząstki, dodając starszym nieco siemienia konopnego. Wzmocni to je w krótkim czasie i mogą potem biegać znowu wraz z innemi. Tak uratowane i żywione silniej kurczęta wyrastają później na duże okazy.

Najtańszy sposób przechowania paszy zielonej. Br. Wangenheim donosi do „Landw. Thierzucht,“ iż nie chcąc ponosić znacznych wydatków na sprawienie przyrządów do prasowania paszy zielonej, i opierając się na sprawozdaniu radcy Thiel'a o przyciskaniu stogów cegłami, postanowił użyć w tym celu piasku, co mu się też w zupełności powiodło. Do stogów stawianych w jesieni użył rajgrasu angielskiego i seradelli ścierniówki; utłoczył je w stożki pod kątem prostym w takiej wysokości i szerokości, by można je przykryć dokładnie przez narzucanie piasku łopatą. Dla równomiernego obciążenia ścian zewnętrznych ułożono na nie ramy drewniane, przeszkadzające usuwaniu się piasku. Przykrycie musi wynosić 1 metr wysokości. Stożek, który był lżej przyciśnięty, dał paszę kwaśną, inne miały zapach przyjemny, winny, a bydło spożywa tę paszę z wielką ochotą.

Staranna uprawa buraków. W czasie zgromadzenia Towarzystwa rol. w Strasburgu rotmistrz v. Arnim z Günterbergu zdawał sprawę z doświadczeń swoich przy uprawie buraków cukrowych. Jakkolwiek niewątpliwem jest, że wczesny zasiew i płytkie, na 2—2·5 ctm. przykrycie nasienia buraczanego polecać należy, wszakże w r. b., dla zbyt suchej wiosny, powschodziło lepiej nasienie sadzone nieco głębiej. Walcowanie po zasadzeniu okazało się bardzo skutecznem. Skrudlenie skiełkowanego lub powschodzonego już zasiewu wypadło niekorzystnie. Możliwie wczesne i troskliwe okopywanie, oraz wczesne, przy należytej już grubości roślinek przerywanie takowych, dało wyniki jak najlepsze, które przedstawił referent w następującem zestawieniu:

Buraki okopane	1	raz	dały	z hektara	159	cet. m.
„ „	2	„	„	„	182	„ „
„ „	3	„	„	„	243	„ „
„ „	4	„	„	„	281	„ „
„ „	5	„	„	„	294	„ „
Buraki przerwane	24	maja	dały	z hektara	322	cet. m.
„ „	31	„	„	„	312	„ „
„ „	6	czerwca	„	„	303	„ „
„ „	13	„	„	„	297	„ „
„ „	20	„	„	„	276	„ „

Ostatni krakowski jarmark jesienny na konie słabiej był obesłany niż wiosenny. Było mianowicie 375 koni szlachetnej krwi, a 175 koni włościańskich. Szczególniej brakowało koni powozowych większej miary, a za temi właśnie był największy popyt. Konie włościańskie odznaczały się dobrocią, to też zaledwie 30 z nich nie zostało sprzedanych. Za konie rasy szlachetnej płacono od 150 do 700 złr., za parę zaś od 300 do 1400 złr. Właściciele stadnin z kraju prawie nie nadesłali koni, pośpieszyli tylko hodowcy z Królestwa. Przy sposobności jarmarku odbyła przegląd ogierów c. k. komisya chowu koni i pozyskał jej uznanie okaz będący własnością p. Konopki i drugi okaz należący do właściciela dóbr Kaniowa. — Kupców, a właściwie handlarzy koni było przeszło 50, z Prus, Wiednia, Pragi i Ostrawy.

Towarzystwo „Wzajemnej Obywatelskiej pomocy“ w Jarosławiu odbyło d. 6 września b. r. doroczne walne Zgromadzenie. Z nadesłanego nam sprawozdania przekonujemy się, że towarzystwo to obywatelskie, którego celem jest ratować zbyt obciążone majątki ziemskie dla dawniejszych właścicieli, rozwija się dosyć pomyślnie, chociaż nie znajduje takiego poparcia w naszych kołach obywatelstwa wiejskiego, jakby na to cel i działalność jego zasługiwały. Liczyło też towarzystwo w ubiegłym roku zaledwie 56 członków z udziałami w kwocie 7.226 złr., a fundusz rezerwowy wynosił kwotę 3.111 złr., czyli cały majątek skromną kwotę 10.338 złr. To też działalność towarzystwa nie mogła objąć całego kraju, lecz ograniczała się przeważnie do najbliższej okolicy i zarząd słusznie się skarży: „iż były wypadki, w których wydział zarządzający znalazł się materyalnie bezsilnym do niesienia pomocy tam, gdzie była wskazaną i możliwą; szkoda żeby się to powtarzać miało.“

Oznajmienia.

Kółka rolnicze.

Zarząd główny Towarz. Kółek rolniczych wysyła w październiku r. b. trzech agronomów, teoretycznie i praktycznie wykształconych, na lustracye gospodarstw włościańskich, połączone z nauką o rzeczach gospodarstwa wiejskiego i przemysłu domowego. Lustracye te odbędą się przedewszystkiem w miejscowościach, w których istnieją Kółka rolnicze. Plan ich jest następujący:

1. P. Bielski Edmund udaje się do powiatów: Sanockiego, Brzozowskiego i Krośnieńskiego.

2. P. Gawarecki Zygmunt do powiatów: Kolbuszowskiego, Niskiego, Mieleckiego i Tarnobrzeskiego.

3. P. Wiśniewski Seweryn do powiatów: Buczackiego, Czortkowskiego, Lwowskiego, Rohatyńskiego, Bobreckiego, Złoczowskiego, Husiatyńskiego.

Zarząd główny zawiadomił o powyższem Oddziały c. k. Towarzystwa gal. gospod., jakoteż dotyczące Zarządy miejscowe Kółek roln. i Delegatów Towarzystwa, z prośbą o ułatwienie pomienionym pp. lustratorom spełnienia poruczonego im zadania.

Dnia 11 października r. b. odbędzie się w sali obrad Komitetu c. k. Towarz gal. gospod. (Ossolińskich l. 15) o godzinie 5 popołudniu **Posiedzenie Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych** podług następującego porządku dziennego:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Zarządu głównego.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu głównego.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie z odbytego Walnego Zgromadzenia w Przemyślu i uchwały tegoż Zgromadzenia.
5. Sprawa ubezpieczenia członków Kółek rolniczych.
6. Sprawa lustracyi gospodarskiej.
7. Wnioski P. T. Członków.

Lwów, d. 1 października 1888.

Wiadomości handlowe.

Kraków 9/10 Za 100 klg. Pszenica biała od —·— do —; banatka od ·— do ·—: czerwona od 7·30 do 8·20 Żyto od 5·50 do 6·30. Jęczmień od 6·—. do 7·—. Owies od 5·80 do 6·—. Wyka od —·— do —·—. Groch od 7·— do 9·—. Fasola od 6.— do 9·—. Rzepak zim od — —; do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do —·—. biała od —·— do —·— szwedzka od —·— do —·— Tatarka od 6·50. do 7·50. Proso od 5·50 do 6·50 Jagły od 10 — do 13·—. Siano od 2·60. do 2·80; Słoma 2·20 do 2·40 Ziemniaki od 2·— do 2·30. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95⁰ Tral. hektoliter złr 78·—. Okowita z opłatą na hektoliter 80⁰ Tral. złr 76·—. Masło za 1 klg. ·80 do 1·—.

Tarnów 5/10 Za 100 klg. Pszenica od ·—· do 7·50. Żyto od —·— do 5·50 Jęczmień od —·— do 6·25 Owies od ·—. do 5·20 Groch od —·—. do 8·50 Bób od —· — do 5·25. Tatarka od —·— do 8·30. Proso od —·— do 7·20. Kukurudza od —·— do 8·20. Ziemniaki od —·— do 1·60. Rzepak od —·—. do 12·50 Koniczyna od —·— do 35·— Siano od ·—. do 2·50 Siano z koniczyny od —·— do 2·95 Słoma od ·— do 2·40. Okowita za 1 litr —·80 Masło za 1 klg. od —·— do —·85.

Rzeszów 9/10 Za 100 klg. Pszenica od 7·20 do 7·40. Żyto od 5·60 do 5·80 Jęczmień od 5·40 do 7·— Owies od 4·60 do 4·80. Groch od 5·— do 6·— Bób od 4·80 do 5·20. Wyka od 4·60 do 5·20. Proso od —·— do —·— Tatarka od ·— do 6·50 Rzepak od 12·50 do 13·—. Koniczyna od 50.—· do 56.—. Chmiel od 100. do 160. Okowita 1 litr — ct. Ziemniaki od ·— do —·—.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.